Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 7 Nowy Targ, dnia 12 lutego 1933 r. Rok XXI.

30-lecie Morskiego Oka w Krakowie

w dniu 19-go lutego 1933 roku.

Związek Podhalan urządza w dniu 19 lutego br. w Krakowie w sali Złotej Domu Katolickiego o godz. 12 w południe. Uroczystość 30-lecia wygrania sporu o Morskie Oko wobec Sądu polubownego w Gracu. Nie wszyscy dziś już pamiętamy — bo to było przed 30 laty — z jakiem uniesieniem radości przyjęło społeczeństwo polskie telegraficzną wiadomość z Gracu, że Sąd polubowny przysądził Morskie Oko Polsce, a odsądził je Węgrom. Spór toczył się długo — bardzo długo. Zachłanność, chciwość, gwałt magnata węgierskiego, mającego poparcie w rządzie węgierskim, wyciągał rękę po odwieczną, prawowitą, niepodzielną własność Polski. Obrona tej perły Tatr była z naszej strony trudna, bo urzędnicy austryjaccy, w przewadze Niemcy — nie byli nigdy dla nas przychylni lub życzliwi. Węgrzy długo nie chcieli się zgodzić na Sąd polubowny tak, jak ów magnat węgierski, którego majątek graniczył z obszarem Morskiego Oka, nie wytaczał nigdy procesu o Morskie Oko przed sądem, widocznie z obawy i w przeczuciu, że przegrać musi.

Społeczeństwo polskie powierzyło obronę swych praw znakomitemu uczonemu, Profesorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, śp. Drowi Oswaldowi Balzerowi. Jakaż szkoda, że nasz świetny obrońca nie doczekał uroczystości 30-lecia, zmarł bowiem niedawno we Lwowie. Nie wątpimy, że społeczeństwo polskie uczci godnie pamięć śp. prof. Balzera, np. przez wzniesienie Mu granitowego pomnika w Tatrach. — Ale o tem później. Jeżeli przed 30 laty można było słyszeć głosy: „O cóż tu idzie? O te skały koło Morskiego Oka?“, to dziś nie znajdziemy chyba nikogo, ktoby niedoceniał znaczenia i wartości Morskiego Oka, które słusznie nazywają perłą, skarbem, djamentem polskim w Tatrach. Niema wycieczki polskiej ani zagranicznej, któraby nie pospieszyła do Morskiego Oka, by się nacieszyć, rozkoszować przecudnemi widokami po drodze przejazdowej, a wreszcie w celu dać się olśnić urokowi jeziora i jego otoczenia. Jeżeli cała Polska, ba, cały świat zachwyca się pięknością Podhala, to najcudniejszym punktem Podhala jest Morskie Oko. Utrata Morskiego Oka przed 30 laty byłaby nas okryła wstydem, napoiła żalem i goryczą. Przeto dla wszystkich tych, co się przyczynili do skutecznej obrony naszych praw do Morskiego Oka (nazwiska ich podamy w następnych numerach Gazety Podhalańskiej) musimy żywić w duszy niewygasającą wdzięczność i cześć.

Jaką rolę odegrali w sprawie walki o Morskie Oko górale, a zwłaszcza sołtysi z Białki i Brzegowianie i Bukowianie oraz inne wsie podhalańskie, o tem pomówimy w dalszych artykułach.

Dziś oczekujemy, że zainteresowane wsie wystąpią godnie na uroczystości w Krakowie w dn. 19 lutego br., by zadokumentować, że umieją należycie ocenić zasługi tych, co „wygrali“ Morskie Oko dla Podhala i Polski.

Zachemski.

Regjonalizm podhalański ożywia kulturę.

Staje się to dziś wyraźnem. Wzrastający w odosobieniu od ogniska narodowej kultury Polski, przechodzący własne radości i bóle twórcze — podhalański regjonalizm — żywy strumień życia gorącego spłynął silnym nurtem do morza polskiego ducha, wiążącego się z oceanem całej ludzkości. Podhalanizm dla dzisiejszej kultury codziennej w Polsce jest młody, żywiołowy i oryginalny. Mimo że prąd jego i samopoczucie jest tak honorne, niema go wcale zawiele. Publiczność chłonie w siebie tchy tych wiatrów od naszych gór. Wszystko tam jest nowe i błyszczące, zaczarowane piękną melodją mowy. Najprostsza opowieść w ustach górala staje się żywą baśnią. A każda uroczystość, prelekcja, recytacja, zasila skarbiec mowy polskiej szczerem złotem góralszczyzny, przetapianem na użytek całego narodu.

Podhale ma obok genjalnych koryfeuszów słowa, mniejszych często niespostrzegalnych twórców literatury. Poczesne stanowisko wśród pracowników nad kształtowaniem serc dla Podhala zajmuje w Krakowie profesor Władysław Dorula, znany zwłaszcza z radja gawędziarz. Dzięki Akademickiemu Kołu Miłośników Dramatu Klas. odbył on z końcem stycznia „wesoły wieczor godek i śpiwek górolskich". Liczna publiczność zachwycona była tematem i odtwórcą niewyczerpanym w bogactwie bajania.

Na wstępie opowiedział Dorula nader plastycznie o gwarze podhalańskiej w gwarze; o dwóch działach wyróżniających się artykulacją głosową i nazywaniem „zimniokók — tu rzepą, a zaś grulami od Spisa". Zresztą ta i ta gwara ta sama — „ino wicie, jedno kapecke inno, a drógo inakso".

Recytator przemawiał w staropolskiej gwarze Nowobilskich. Przedstawił wybór znanych już częściowo godek i przypowieści w nieskazitelnej gwarze: były to historje rekruckie, godki o górolu, co sie przijechoł do Krakowa licyć i o chłopak górskik, co sie im ta barzy w myśli, o śmierci gazdy wśród kwiatów (na wzór przepięknego „Gazdy halnego" Tetmajera), o zbójniku, babie i gorcarzu, o wandrusie, o egzaminie, o chłopie, co sie śmierzci boł, o krzestnyk imiomak i inne.

Podkreślić należy płynną dykcję prof. Doruli, jego prostą i porywającą modulację głosową, zwłaszcza wierne oddawanie pieśni góralskich.

Miłośnicy Podhala, zebrani w Krakowie, zgodzą się wszyscy po takim występie na wezwanie: „dajcie nam jaknajwięcej góralszczyzny w Krakowie", a publiczność szeroka napewno pójdzie za nami!

Jan Bielatowicz.

Wyciąg z instrukcji

Ministra Reform Rolnych z dnia 21/VI 1932 r. o przyznawaniu pomocy kredytowej w budulcu przenoszącym lub wznoszącym budynki przy scaleniu oraz nabywcom samodzielnych gospodarstw przy parcelacji.

§ 1.

Na podstawie cz. 3. art. 20. ustawy z dnia 9. marca 1932 r. o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 236) mogą być przyznawane pożyczki w budulcu z lasów państwowych.

a) uczestnikom scalenia na cele związane z przeniesieniem, wzniesieniem lub wykończeniem i remontem budynków mieszkalnych i gospodarczych przy scaleniu na nowych działkach, otrzymanych w wyniku scalenia.

b) nabywcom samodzielnych parcel na pobudowanie lub naprawę budynków mieszkalnych lub gospodarczych.

Uczestnicy scalenia uprawnieni do korzystania z pomocy kredytowej mogą otrzymywać te pożyczki po uprawomocnieniu się orzeczenia Obw. Komisji Ziemskiej zatwierdzającej projekt scalenia.

Nabywcy samodzielnych parcel przy parcelacji rządowej, po otrzymaniu orzeczenia z art. 61. ustawy o wyk. ref. roln.; przy parcelacji prywatnej po zawarciu rejentalnych aktów kupna, sprzedaży i ujawnieniu ich w hipotece.

§ 2.

Pożyczki w budulcu przyznają Powiatowe Urzędy Ziemskie u najbliższych Nadleśnictw i możliwie z najbliżej położonego od miejsca zabudowy obszaru leśnego, w granicach pozostających do dyspozycji Okręgowych Urzędów Ziemskich kontyngentów, według zasad i trybu ustalonych w niniejszej instrukcji. Powiatowe Urzędy Ziemskie rozpatrują złożone podania i kwalifikują je na podstawie własnych danych, opinij referatów budowlanych O. U. Z., informacyj petenta, oraz biorąc pod uwagę dotychczasowe zadłużenie z funduszów Skarbu Państwa, jak również sytuację finansową petenta — wydają decyzję na pożyczki w budulcu. — Podania nieletnich i niewłasnowolnych mogą być rozpatrywane dopiero po uprzedniem stwierdzeniu, że mają oni ustalonych sądownie prawnych zastępców i że prawni zastępcy są upoważnieni do zaciągania pożyczki złotych w złocie w odpowiedniej kwocie.

Wysokość pożyczki w budulcu nie może przekraczać sumy 750 złotych na jedno gospodarstwo, przy uwzględnieniu w stosunku do scalających się gospodarstw zasady, że łączna suma obciążeń danego go-

spodarstwa winna się mieścić w granicach 50% wartości gruntów każdego pożyczkobiorcy.

Osady, które złożyły podania o pożyczki na zabudowę w Powiatowych Urzędach Ziemskich przed wejściem w życie mniejszej instrukcji, a którym do tego czasu nie zostały przyznane pożyczki w gotówce ze względu na brak odpowiednich kredytów, winny być powiadomione, że mogą im być przyznane pożyczki w budulcu.

§ 3.

Przyznana pożyczka w budulcu nie wyklucza zasadniczo możliwości przyznania pożyczki uzupełniającej w gotówce na podstawie obowiązujących przepisów przy tego rodzaju pożyczkach (obecnie obowiązuje w tym względzie „Tymczasowa Instrukcja" z dn. 8./VIII. 1931 r.) i odwrotnie otrzymana pożyczka w gotówce może być również uzupełniona pożyczką w budulcu. Powyższe uzupełnienia mogą mieć jednak miejsce tylko w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie.

§ 4.

Pożyczki w budulcu przyznawane będą dla scalających się do spłat w ciągu lat 10, a dla nabywców samodzielnych parcel w ciągu lat 15.

Pożyczki przyznawane w budulcu, spłacane będą w różnych amortyzacyjnych ratach rocznych, przyczem termin płatności pierwszej raty przypadnie na dzień 1. listopada po upływie jednego roku dla uczestników scalenia, a dla nabywców samodzielnych gospodarstw z parcelacji — po upływie 3 lat, od daty wydania przez Nadleśnictwo asygnaty na odbiór drewna.

§ 5.

Pożyczki w budulcu przyznaje Powiatowy Urząd Ziemski w złotych w złocie, określając w swej decyzji tylko sumę maksymalną na jaką może być wydany budulec. — Nadleśnictwo zaś przy wydawaniu asygnaty na odbiór drewna, pobiera od uprawnionego pożyczkobiorcy skrypt dłużny w złotych złocie na sumę na jaką została wydana asygnata, w każdym razie suma ta nie może przekroczyć kwoty wymienionej w decyzji P. U. Z.

Pożyczki te będą oprocentowane po 5% w stosunku rocznym wraz z dodatkiem administracyjnym na rzecz Państwowego Banku Rolnego.

§ 6.

Skrypt dłużny winien zawierać oprócz podpisu samego pożyczkobiorcy, poręczenie dwóch osób odpowiedzialnych majątkowo, wymienionych w decyzji P. U. Z., względnie przy pożyczkach dla scalających, poręczenie to może być zastąpione solidarną poręką uczestników scalenia, zainteresowanych w zabudowie. Poświadczenia podpisów będą wykonywane zgodnie ze wskazówkami, dotyczącemi wystawiania skryptów dłużnych i poręczeń (załącznik do skryptu dłużnego).

W skrypcie dłużnym winne być wyszczególnione wszystkie warunki, na jakich udzielona została pożyczka.

ORNY.

Kie sewc z krawcem bałyngówali.

Zesło sie roz na jarmaku w Starewsi dwóch bałyngosiów. Jedyn był sewcem, a drugi krawcem. Sewc był okrutnie śmiały i wygodany, krawiec zaś był hańbliwy, bo jacy ino łońskiego roku ozyniół sie. Obidwa se radzi pociόngali za kieliski, a tu robić sie nie fciało, ani na krziz słómy przełozyć, nei baby wyprały wcora won, na świyze powietrze, kie nieskoro prziśli z karcmy.

I dziś na jarmaku siedzóm se w kąciku przi stole w karcmie i bombelajóm głowami jedyn do drugiego, juz dobrze podkirzóni. Ozmyslajóm se prawie, ze jakby tu dało sie na tym świecie dobrze jeść, duzo pić, a nic nie robić i nie słuchać babskif kozań w dóma, kie przidóm po północy z werdeby.

Naroz durkło do głowy sewcowi i sepce krawcowi do ucha:

— Wiys co? Pudyme na wandry; bedyme łazić po dziedzinaf i carówać, prorokówać i strasyć kocmorzów, to wyzyrka, lebo nocnik bedóm, im trza sie nóm s tela brać, pokla jesce widno na polu, bo potym cie hojto pobusko psym, a do chałupy nie puści.

Wyśli ze Storewsi i prziśli akurat na Golynıbark, kie sie dobrze zamiyrkło. Dowiedzieli sie tu dziesi zaroz, ze jest tu kacmorz okrutnie bojóncy sie ze swojóm babóm Siaróm, a ftoro prawie była nie sama swoja.

Przyśli ku tej karcmie i ospatrzójom sie w sieni, ze dzie bedzie drabina na piyntro. Namacali jóm roz dwa, choć ta po ćmoku i hip po niej do góry.

Teroz zacyni strasyć kacmorza: zbyrkajóm łańcuchami do komina, skrobióm pazdurami po ścianie, mrajcóm i wrzescóm brzićko, jak tyn sóm ciert z piekła.

Kacmorz z babóm swojóm okrutnie sie przelynkli i zacyni sie kryć po kątach. Słuchajóm, a tu z komina łupi sie głos taki:

— Kie fces mieć spokój w nocy i zeby odeseł strzigoń, musis połozyć na stole dwie flaski nolepsego uherskiego wina i kiełbase takóm, zeby cie obstoła w pasie.

Kocmorz rod nie rod musioł tak zrobić, bo baba mu fcioła het głowe ususyć ze strachu.

Je, coby mu było o wino, kieby nie kiełbasa. Roz, ze ni mioł jej, a drugie ftoby mu takóm naloz, coby go wpoły obstoła, kiedy kocmorz był ochrubny w pasie. Poseł zaroz do mięsiorza i zrobiół tom kiełbase z całućkiego wołowego flaka, tak ze na jednym końcu była krztoń, a na drugiym ... kłotka. Położół to sićko na stole i poseł spać ku babie, ftoro za tyn

§ 7.

Decyzję (w 2 egzemplarzach) wraz z podaniem (podaniami) P. U. Z. przesyła do właściwego Nadleśnictwa, powiadamiając równocześnie odpowiedni oddział Państwowego Banku Rolnego, Okręgowy Urząd Ziemski — referat budowlany oraz zainteresowanego względnie zainteresowanych o przyznaniu pożyczki w budulcu, z zaznaczeniem, że winien (ni) się zgłosić do wyznaczonego Nadleśnictwa po odbiór asygnaty najdalej w ciągu 3 miesięcy od daty przyznania pożyczki w wypadkach uzasadnionych — termin ten może być przez Nadleśnictwo przedłużony.

§ 8.

Nadleśnictwo, po zgłoszeniu się zainteresowanego z „zawiadomieniem" P. U. Z. po odbiór przyznanego budulca, daje mu możność wyboru potrzebnego materjału. Po ustaleniu ilości i jakości drewna oraz obliczeniu jego wartości (w każdym razie wartość drewna nie może przekraczać kwoty wymienionej w decyzji P. U. Z. (zainteresowany składa w Nadleśnictwie skrypt dłużny z 2' poręczeniami osób wskazanych w decyzji P. U. Z. (względnie z solidarną poręką) otrzymując wzamian asygnatę na odbiór drewna.

Do wyłącznej kompetencji Nadleśnictwa należy pobieranie od pożyczkobiorców skryptów dłużnych. Nadleśnictwa będą miały na uwadze jaknajlepsze zabezpieczenie należności Skarbu Państwa, tak jak przy kredytowaniu drewna na rachunek Lasów Państwowych, oraz będą przestrzegały właściwego wystawienia skryptu dłużnego tak pod względem formalnym, jak również odpowiedzialności materjalnej poręczycieli. Jeżeli Nadleśnictwo, opierając się na informacjach lokalnych, które mogą być Powiatowemu Urzędowi Ziemskiemu nieznane, — posiada informacje co do braku odpowiedzialności materjalnej wskazanych poręczycieli — może wówczas zwrócić się do Pow. Urzędu Ziemskiego o zmianę odpowiednich poręczeń, ewentualnie ze wskazaniem innych.

§ 11.

Udzielona pożyczka w budulcu może być według uznania Powiatowego Urzędu Ziemskiego ściągnięta przed terminem jej płatności w następujących wypadkach:

a) jeżeli dłuznik odstąpi innemu asygnatę, uprawniającą do odbioru budulca, względnie odstąpi w części lub w całości otrzymany budulec,

b) jeżeli dłużnik nie zużyje otrzymanego budulca na cel wskazany przy udzielaniu go,

c) jeżeli dłużnik nie dopełni innych warunków zastrzeżonych w skrypcie dłużnym.

O swej decyzji, która jest ostateczna, zawiadamia Powiatowy Urząd Ziemski właściwy Oddział Państwowego Banku Rolnego, który wezwie dłużnika do spłaty całej pozostałej należytości w terminie miesięcznym od daty wezwania.

---

cas zymby rzuciła i włosy jej wylazły od strachu. Zaroz tyz i przestało strasyć, bo sewc z krawcem ześli z piyntra i pośli kiełbase obyrtać i nolepse uherskie wino śrybać. Kie se pojedli i popiyli, wyszli z karcmy i skrynciyli za dziedzine.

Przechodzóm teroz prawie koło zydowskiego smyntorza i sewcowi przisło na myśl, zeby sie przenocówać w truparni. Krawiec sie teroz juz nie boł, bo mioł w głowie, nei pośli tam na nocnik. Poukładali sie w kóntaf i lezóm. Krawiec usnół zaroz, bo był miynkiego sumiynio, a sewc ani na włos ni moze zdrzimnónć. Prawie bije na turni godzina jedynasto. Sewc stulół sie ku ścianie, patrzy i słucho. A tu pore kroków przed trupiarnie przilecioł okrutny corny byk i zacon grzybść nogami i rogami na jakiymś grobie. Naroz wyskocół z grobu nieboscyk ubrany na biało; zoblyko sie do naga, rzuco groty na grobie, siado na cornego byka i pojechoł na nim kasik daleko.

Sewcowi sie uwidziała kosula i gacie, bo były cyste, a ón mioł okrutnie zabrukane i to jesce z gówiedzióm. Skocół na nogi i podyrdoł ku tyj bieliźnie, co jóm umarty zostawiół. Chytro zrucił swojóm kosule i gacie, oblok te cyste i wyrtnół na swoje miejsce. Za mały pocierz słucho, cosi dudni. Przyjechoł nieboscyk na cornym byku, ślazuje ś niego i fce sie ubierać. Chyciót kosule do rynki, patrzy, dy to nie moja, ani gacie tyz ni moje.

— Tak, pewnie tu fto jest — myśli se nieboscyk — przisел ku trupiarni i uźroł sewca w bieliźnie, nei zacón sie dryć całóm gymbóm:

— Dej mi kosule! Dej mi gacie! Pocoś mi wzion?!

— Nie dom ci! — pado sewc — oblyc se to, co tam mos. Mogom cie ta i ciebie te cwiecki polizać, dyć tam mos cas sie dropać, lebo iskać, bo cie tam zodyn nie widzi.

— Oddej mi bielizne! — drze sie nieboscyk juz ze złościóm. —

— Odyjć odymnie, nie złość mnie, bo mozes pobanówać — odpowiado sewc. —

Nieboscyka napolyło i skocył do sewca, ze huknie go w niórе, jaz tu naroz bije godzina dwunasto, nei nieboscyk na miejscu rozloł sie w kołomaź.

Sewc sie teroz obeźroł po ładnyj kosuli i po biołyf gociach, nei okrutnie go to uciesyło, ze tak letko przysел do nif. Sturko łokciami krawca, wtory okrutnie chrapoł, bo sie mu cosik cieuskiego śniełо. Krawiec ozdziero ocyska i przipatruje sie na sewca, na jego bielizne.

— Je wtoz ci to doł, abo dzieś ukrod? — pyto sie krawiec. —

— Ani mi zodyn nie doł, anif nie ukrod, jacyf

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Starosta powiatowy
Nowotarski. Nowy Targ, 1/II. 1933.
L: Wet. 18/1/33.

Stacja ogierów państwowych w Szaflarach.

Wszystkim Zwierzchnościom gminnym w powiecie

udzielam do wiadomości i ogłoszenia.

M. Korniak.
Starosta powiatowy:

Zawiadomienie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ustanowiło stację ogierów państwowych w Szaflarach, na którą wyznaczyło niżej wymienione ogiery:

Ogiera państwowego					Godziny stanowienia
Nr	Nazwa	Maść	Rasa	Opłata za stanowienie	
1062	Augur	kasztan	półkrwi ang.	6	Do końca marca: od 9—11 przed poł. od 3—5 po połud
334	Jastrząb	"	"	8	Począwszy od kwietnia: od 8—11 przed poł. od 3—5 po połud.
292	Hroby	"	hucuł	3	

UWAGA: Każdy hodowca, który odstanawia klacz ogierem państwowym, powinien natychmiast po odstawieniu klaczy żądać od dozorcy stacji kwitu na wniesioną opłatę. Za okazaniem kwitu dozwolone są jeszcze bezpłatnie, w razie potrzeby, trzy dodatkowe skoki w odpowiednio wyznaczonym czasie. Gdy klacz, przyprowadzona do próby, odbija, żądać świadectwa stanowienia.

Drogomyśl, dnia 1. lutego 1933 r.

Państwowe Stado Ogierów w Drogomyślu.

Starosta powiatowy
Nowotarski Nowy Targ, 27/I 1933 r.
L. dz. W 5 1 33.

Zebrania kontrolne osób powracających z zagranicy.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Na skutek zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewn. Nr. Wojsk. E/3/1/2 z dn. 11. I. 1933 udzielam do wiadomości, że zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wojsk. Nr. 1006—24/I. Org. z 19./XII. 1932 zostało zawieszone aż do odwołania wykonanie § 499, ustęp 2. rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powsz. obow. wojskowym.

---

sie sóm tu do nif oblók, takim trza być obrotnym, a nie tak jak ty, ze ino lulać za piecym — pado sewc. — Naści gacie, a jo se ostawiym kosule.

Sewcowi sie podobała lepi kosula, bo były na niyj wysyte jakiesi litery, cy lumera, ale nimóc if było odślabikówać, bo to wiycie były wysyte po zidowsku — naopak.

Teroz sewc opedzioł sićko krawcowi, jak było tej nocy. Potym swinyli sie i spali do biołego rania.

Rano wrócieli do tyj samyj karcmy, dzie byli wiecór. Siadli se przi stole i ziajóm kłapackami od ziymie do powały, bo sie nie myli.

Przisel kacmorz, przywitoł if i wlypio ocy w sewca kosule. Przychodzi blizyj, schylół sie i cosik swandrze se po mimiecku. Naroz zblod, jaze zimny pot po brodzie mu kapoł. Poznoł przecie, ze to była kosula jego nieboscyka ojca, wtorego załóńskiym pochowali.

Sewc widzi co sie robi z kacmorzym, opedzioł mu sićko, jak było.

— Kieście wy taki śmiały, to mozebyście zostali u mnie na słuzbie, bo tu kozdy wiecór strasy — rzece kacmorz. —

— Cymusbyf nie ostoł, kie ino docie zjeśći wypić.

— A kielobyście chcieli na miesiąc? — pyto kacmorz. —

— Kozdy dzień dwa decy i dobrze se pojeść, wiyncyl nic — odpedzioł sewc. —

— No to juzeście go moim sługom! — krziknół uradowany kacmorz. —

Teroz sie musieli ozyjść na dobre nasi towarzise, krawiec ze sewcem, i na ostatku se jesce dobrze podjedli i podpiyli. Nei sewc ostoł od tego casu słuzyć w karcmie, a krawiec powandrówoł dali. Ale ta nie długo łaziół sóm, bo zaroz w drugiyj dziedzinie naseł słuzbe u organisty.

Przesła jedna noc w karcmie i juz nie strasówało, jacy cosik wołało do kómina:

— Siara porodzi mesyjosza króla!

Kacmorz sie z tego barz ciesół, nei sewca karmiół i pojół dobrze.

Na drugi dzień kozoł kacmorz sewcowi wóz posmarówać, bo mieli dziesik jechać. Nei sewc usłuchnoł. Wzion kołomaż i poseł na obore wóz smarować. Chyciół sie od dyszla i tak za porzóndkiem sićko smarówoł; orcyki, śnice, podyme, swore, kłónice, lyterki i osi.

Przisel kacmorz, przipatrzół sie na wóz i dobrze go nie potropiyło od złości, co tyn sewc mu narobiół. Przecie ón mu kozoł jacy osi posmarówać. Nei nic to jesce było — Jutro urodziyła sie kacmorzowi córecka. Był teroz okrutnie zły, bo przecie z komina wołało mu, ze bedzie syn. Nale i ta córecka nie długo mu sie chowała, bo w dwa roki umarła.

Osoby powracające z zagranicy, o których mowa w § 499 ust. 2. rozp. wykon., mają być wzywane do P. K. U tylko wówczas, gdy zamieszkują w siedzibie P. K. U. Zamieszkałych poza siedzibą P. K. U. nie mają wzywać do osobistego zgłoszenia się w P. K. U. a żądać od urzędów gminnych (magistratów) nadesłania wojskowych dokumentów osobistych danych osób, celem sprawdzenia i ewent poprawienia ewidencji, pczem dokumenty mają być zwrócone urzędom gminnym (magistratom).

Za Starostę powiatowego:
M. Füller

Starosta Powiatowy
Nowotarski. Nowy Targ, 28 I 1933 r.
L. dz. Wet. 14/4/33.

Stwierdzenie wścieklizny w Rabie Wyżnej.

Do wszystkich Urzędów gminnych w powiecie.

W gminie Rabie Wyżnej stwierdzono wściekliznę u psa miejscowego pochodzenia, który w dniu 6-go stycznia br. został pokąsany przez wałęsającego się psa wściekłego nieznanego pochodzenia, mięszanego wilczura.

W ślad za moim okólnikiem z dnia 21. I. 1933 w sprawie wścieklizny, polecam do 1. marca br. donieść mi o ilości zabitych psów na terenie gminy, licząc od 1. stycznia br. następnie przedłożyć mi odpis rejestru zaprowadzonego w gminie z wymienieniem nazwisk właścicieli, numeru domu i liczby znaczka rejestracyjnego danego psa, a następnie czy i w jakiej wysokości uchwalono w gminie opłaty od psów. Znaczki rejestracyjne dla psów można otrzymać w firmie Andrzej Gaweł w Tarnowie, ul. Krakowska 59.

Za Starostę powiatowego:
M. Füller.

Starosta Powiatowy
Nowotarski Nowy Targ, dnia 7 II. 1933 r.
L.: G. 1/4/139 32.

Wydawanie zaświadczeń celem uzyskania prawa ubogich w sprawach karnych.

Do Urzędu miejskiego i gminnego wszystkich w powiecie.

Mimo pouczenia podanego w tut. okólniku z dnia 29/XII 1932 L G. I 4 139/32 liczba wystawianych przez PT. świadectw ubóstwa, na podstawie ktorych sądy przyznają okazicielom ich prawo ubogich w postępowaniu sądowem, znacznie wzrosła. Aczkolwiek fakt ten da się wytłumaczyć do pewnego stopnia zubożeniem ludności wskutek przeżywanego kryzysu gospod., niemniej jednak może być również wynikiem niezachowanie należytej oględności i staranności przy badaniu i ocenie stanu majątkowego i dochodów danej osoby. W związku z powyższem przypominam PT., aby przeprowadzały wspomniane dochodzenia najskrupulatniej i uwidaczniały w miarę możności dokładnie stosunki majątkowe, zarobkowe i rodzinne petentów. Starosta powiatowy:
M. Korniak.

Sewc przichodzi roz do dómu i godo:

— Wiycie co Mośku?!

— E co, e co, — pyto sie kacmorz. —

— Na wasyj córki grobie siedzioł dziś okrutnie piykny, siwy gołómbek.

— A widziycie, bo óna go była piykna i cysto, jak tyn gołómbecek. Siara, przinieś Wojtkowi decy, bo ón go dobrze mówi.

Na drugi dzień przychodzi sewc i godo:

— Wiycie co kacmorzu?!

— E co, e co powiecie Wojtku?!

— Na wasyj córecki grobie wyrosło okrutnie piykno biało lelujo!

— A, bo óna go była niewinna, cysta i piykna jak ta leluja. — Siara, przinieś Wojtkowi dwa decy, bo ón go dobrze mówi.

Na trzeci dzień przichodzi sewc i godo:

— Wiycie co kacmorzu?

— E co, e cos go powiecie ciekawego, mój Wojtku?

— Na wasyj córecki grobie sie pies... wyonacół!

— Azeby wos djabli wzieni! Wy łapserdok, co wy sie opowozycie godać!

Wte kacmorz rzuciół sie na sewca bić go.

Kie zaś chyciół sewc kacmorza, to naroz mu brode do imentu oskuboł.

Zaroz prziśli ziandary, łaps mojego sewca, zwiónzali rynce i odciupasowali do heresztu, jaze do Lozymbarku. Jak go juz zaparli, ospatrzuje sie sewc w hereście po ludziaf, ftórzy tam siedzieli. Patrzy, dy tu krawiec Bartek miyndzy nimi.

— E, kis tu djabli fces, mój downy towarzisu?!

— A kis ciebie tu smyntka prziniesła?!

— A to wej krawiec służył u organisty i pocaruwoł syćkiym dziywkóm w dziedzinie, ze if mara przilegała i nie były juz po tym wiencyl dziywkami. Nei za to krawca cupli i wsadziyli pore dni tymu do dziury.

Kie wysiedzieli po trzi roki, puściyli if z hereszu na ślebode.

Wyśli se na pole, poobziyrali sie naokoło i wzión if okrutny zol za babami, za dzieciami, za dómem.

— Pódźmy do dómu — pado sewc — nie lo nos juz włócyngi, nie lo nos gorzołka — musyme sićko odbanówać i zyć jak sie patrzi!

— Pódźmy! — prziświadcół krawiec. —

Nei poszli, przeprosiyli baby, zeby if przijyny, poprawiyli sie i zacyni zyć po bozymu. Teroz sie juz zgodzajóm i baby if rady widzóm.

Tak wej cłeku, pokla w tobie krew wre, to myślis, ze ci zodyn nie do rady, ale kie cie biyda prziścignie, to ta piyknie obeźrys sie i za dómem.

(Koniec).

LISTY.

CZARNY DUNAJEC, w lutym 1933 r.

Czarny Dunajec obchodził uroczyście imieniny Pana Prezydenta.

W dniu 1 lutego br. o godzinie 9 rano odbyło się w miejscowym kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. Pilchowskiego za pomyślność Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

W nabożeństwie wzięli udział naczelnicy i przełożeni wszystkich miejscowych urzędów z p. Naczelnikiem Sądu na czele, olbrzymie masy ludności miejskiej i wiejskiej, miejscowa dziatwa szkoły powszechnej i zawodowej Spisko-orawskiej ze swymi wychowawcami, organizacje i związki społeczne, oddział Zw. Strzeleckiego, Ochotnicza Straż pożarna, Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, wszyscy ze sztandarami, oraz orkiestra Straży pożarnej. Świątynia Boża wypełniona była po brzegi.

Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę", poczem ruszono w pochodzie przy dźwiękach orkiestry do szkoły, gdzie się odbył w jednej z największych sal uroczysty poranek, poświęcony czci Prezydenta Rzeczypospolitej. Program piękny i urozmaicony, na który złożyły się produkcje miejscowego chóru męskiego. Odśpiewano pieśni żołnierskie „Co tu marzyć", „Za Bug", poczem podniosłe przemówienie wygłosił p. radca Dr. Harner. Przemówienie to wywarło na licznie zebranej publiczności duże wrażenie. Podniósł szan. mówca, że kultem i pamięcią wielkich ludzi i ich wielkich czynów żyje naród i krzepnie Państwo, że szczęśliwe jest obecnie pokolenie narodu, które sztuki ofiarnej pracy i służby dla Państwa uczy się nietylko z książek, lecz z żywego, współczesnego wielkiego przykładu, jakim jest Marszałek Józef Piłsudski i Jego najbliższy najserdeczniejszy współpracownik, Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, wielki profesor chemji i uczony. Mówił, że współpraca najściślejsza tych dwóch wielkich ludzi sięga ich młodości — wspólnej emigracji i pracy niepodległościowej na tej emigracji w Szwajcarji i Londynie w r. 1902. Zasługą Głowy Państwa jest stworzenie na wielką skalę przemysłu chemicznego w Polsce, a naród na wieczną pamięć z wdzięcznością nazwał ten imponujący zakład imieniem Prezydenta „Mościce". Głowie Państwa zawdzięcza Polska swój wspaniały port w Gdyni, gdzie leży gwarancja naszej niepodległości i gdzie biją źródła naszej potęgi państwowej. Podniósł wreszcie, że najgodniej i najpiękniej wszyscy uczcimy dzień imienin Prezydenta Rzeczypospolitej, jeśli wszyscy zgodni, jednolici, jednomyślnie w zrozumieniu Ducha Wielkiego Marszałka staniemy ramię przy ramieniu, murem, pod sztandarem rządów Marszałka. Następnie deklamowała młodzież szkolna i śpiewał chór. Poranek zakończono odśpiewaniem roty „Nie damy ziemi". — Podczas całej uroczystości sklepy były zamknięte, a ludność manifestowała żywiołowo swe mocne przywiązanie do Głowy Państwa i Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

NOWA BIAŁA, w lutym 1933 r.

Miłość bliźniego w uczynkach.

W dzisiejszym liście pragnę podać Szanownym Czytelnikom do wiadomości, jak tutejszy lud spiski pojmuje i wypełnia przykazania miłości bliźniego.

Kiedy w dniu 5. października ub. r. nawiedził wioskę tutejszą groźny pożar i spłonęło w przeciągu 3 godzin 10 domów mieszkalnych i 10 stajen z przybudówkami, ludzie nie załamywali rąk i nie rozpaczali ale jak te mrówki, kiedy im ktoś mrowisko uszkodzi, chwycili się raźno i ochoczo pracy.

Na drugi dzień po pożarze, kiedy jeszcze zgliszcza się tliły, a straż ogniowa trzymała pogotowie, mężczyźni zaraz rankiem poszli do lasu ścinać drzewo na krokwie i łaty. Po południu już jechały wozy do lasu po ścięte drzewo. W drugim i trzecim dniu już stosy drzewa stały na placach budowy, a dziesiątki chłopów od świtu do nocy pracowało około budowy. W przeciągu 14 dni dachy, gontem kryte, stały na wszystkich domach i stajniach. Nikt nie żądał zapłaty. „Co jemu dziś, jutro może mnie" powtarzano sobie.

A jakże inne wioski zachowywały się względem pogorzelców?

Na trzeci i czwarty dzień po pożarze już przychodziły z innych wsi fury suchych gontów i desek różnej grubości i długości. Wielce to przydatny materjał na drzwi, okna powały i po dłogi. Inne wsi przywiozły furę chleba, inna parę worków mąki. Wszystko to zebrane bezinteresownie dla pogorzelców. Niektóre wsi zawiadomiły tylko tutejszą gminę, aby przysłała swoje fury po zebrane dary. Akcja ta samorzutnie, bez żadnych komitetów, bez żadnych nawoływań odbyła się cicho, spokojnie.

Jakaż to piękna ta miłość bliźniego w czynie!

I byliby już ludzie przed zimą wykończyli wszystkie roboty, bo jesień była długa, pogodna, gdyby Zarząd Powsz. Ubezp. mógł sprawniej działać. Ale pogorzelcy dostali dopiero coś po 5 tygodniach tytułem pogorzelowego jakąś zaliczkę. A tu trzeba kupić gwoździe, okucia do drzwi i okien, szkło i zapłacić stolarza. Reszty jeszcze do dziś nikt nie dostał. Więc też mieszkania do normalnego stanu jeszcze nie doprowadzone, ale po większej części zamieszkałe.

A czy w innych okolicznościach poza pożarem taksamo wspomaga się wzajemnie ludność na Spiszu?

Nie wiem jak po innych wioskach, ale w Nowej Białej, gdy ktoś dom muruje — drewnianych domów jest tu tylko parę — cegłę robi sobie sam i wypala ją w piecu polowym razem z wapnem, które jest tu na miejscu darmo. Po rozburzeniu pieca zwożą ludzie

bezinteresownie cegłę i wapno i gaszą je. Czynność tę wykonują w jednym dniu. Przy budowie płatni są tylko murarze, cieśle i stolarze. Pomocnicy z pod numeru każdy dzień inni, w dostatecznej liczbie, aż do ukończenia budowy — bezinteresownie.

Gdy zaś kto zmuszony jest jakie bydle wskutek wypadku dobić, co ogłasza się bębnem, wtedy każdy gospodarz obowiązany jest przynajmniej 1 kg. mięsa z tego bydlęcia kupić. Zawsze w przeciągu dnia rozbiorą wszystko.

Gdy zaś jakiemu biedniejszemu gospodarzowi koń padnie, wtedy część pieniędzy mu złożą, część dopożyczą, aby sobie innego kupił.

Taka tu z dawna zakorzeniona samowystarczalność. To też, kiedy się pytałem czy nie przydałaby się kasa Stefczyka? Odpowiedziano mi: „A poco — coby ludzie pozicali, a potem nie mogli oddać? Cy by to nie wpadali w większą biedę?" My juz wolimy poskładać sie i dać, abo pozycyć takiemu, coby koniecnie potrzebówoł".

A Kółko Rolnicze? „E, mieliśmy go tu, aleśmy kiepsko na nim wyjechali. Ludzie naborgowali, potem nie chcieli, inni nie mogli oddawać, trzeba było skarżyć. Narobiło się gniewu, kłopotu. My do tego nieprzyzwyczajeni. Sędziów i adwokatów unikamy, zostawiamy ich w spokoju". — „A potem to wpisowe, te udziały, te opłaty to ludzi odstrasza, bo tu bieda o grosz. Wioska mała, 732 dusz, 144 numery. Ludzi zdatnych do prowadzenia tego niema".

Takie tu jest zapatrywanie na współdzielczość. Wspominam to tylko nawiasem, bo tematem listu jest „Miłość bliźniego".

Ludność tutejsza rzeczywiście unika sądów. Sprawy sporne załatwia u siebie polubownie, czasem z interwencją wójta. Spraw tych jednak wiele niema, pomimo, że wioska zbudowana w ten sposób, że dom przy domu. Często 3, 4, a nawet 5 domów pod jednym dachem. Podwórza często dwa razem.

Wszyscy mają po znacznej ilości drobiu, jagniąt, prosiąt. Coby się to działo w okolicy jakiejś kłótliwej? Ileby to było kłopotów, skarg? Tu literalnie kłótnie i bitki są nieznane. Krzyków żadnych w dzień, a tembardziej w nocy nie słychać. Złodziei, podpalaczy, nożowników ani bandytów niema.

Tak tu żyje ten poczciwy ludek. Tak żyli wszyscy na całem szerokiem Podhalu przed 60 laty.

Jeden sąd w Nowym Targu, jeden notarjusz, posterunek żandarmerji i straży skarbowej i jeden areszt wystarczyły dla całego Podhala. Adwokata żadnego tu nie było. Dziś co za odmiana? — Wartałoby porównać statystykę przestępstw na Podhalu z przed sześćdziesięciu laty z dzisiejszą i wysnuć odpowiednie wnioski.

W. Ł.

RADZIECHOWY, w lutym 1933 r.

Co robi Ognisko Związku „Podhalan" w Radziechowach.

W obecnym roku Ognisko nie popadło w sen zimowy zwyczajem lat ostatnich, lecz wzięło się do energicznej pracy. Koło amatorskie przy Ognisku odegrało przepiękny i wzruszający dramat pt. „Gwiazda Syberji". Przedstawienie to wywarło duże wrażenie na widzach i niejednemu nawet łzę wycisnęło z oczu. Aktorzy grali znakomicie, a szczególnie Karol Jakubiec w roli księcia Anzelma pod świetną reżyserją p. Czecha. Dochód z przedstawienia przeznaczono przeważnie na kupno opału do sali, w której zbieramy się w długie wieczory zimowe.

Prócz orkiestry dętej założono także przy Ognisku orkiestrę smyczkową, której występy zjednały sobie ogólne uznanie. Na polu muzyki trzeba wyróżnić działalność p. J. Galicy, który już od szeregu lat z wielkiem poświęceniem pracuje w muzyce. Utworzono również sekcję żeńską przy Ognisku. Dziewczęta zbierają się dwa razy w tygodniu, gdzie przy szyciu, śpiewie i pożytecznych pogawędkach spędzają miłe wieczory.

Ognisko widząc na jakim niskim poziomie jest u nas rolnictwo, zwróciło specjalną uwagę na przysposobienie rolnicze, tak ważny czynnik w podniesieniu rolnictwa naszej wsi. Założono szereg konkursów przysposobienia rolniczego pośród swych członków jak: konkurs ziemniaczany, buraczany, sadowniczy, ogrodniczy i hodowli drobiu. Nad podniesieniem rolnictwa naszej wsi pracuje wytrwale p. D. Pieronek, prezes Ogniska, chociaż sam z zawodu jest kupcem.

Gdyby nasi „gazdowie" wzięli się do innego „gazdowania", to może nie trzebaby było zwozić „furami" chleba do wsi dla biednych. Ponieważ Ognisko głównie ma na celu rozwój naszej wsi jako letniska, zamierza z wiosną bieżącego roku przystąpić do budowy basenu kąpielowego dla letników. Brak bowiem tegoż dotkliwie odczuwali letnicy i przez to zniechęceni byli do naszej wsi. Ognisko na ten cel dotychczas nie posiada żadnych środków finansowych. Jednak przy pomocy zainteresowanych mieszkańców będzie można plany zrealizować.

Michał Michalski
członek Ogniska Związku Podhalan
w Radziechowach

O wściekliźnie zwierząt domowych.

Wścieklizna zwierząt domowych jest chorobą zaraźliwą, spowodowaną przez zarazki dotychczas mało poznane. Przenoszenie tej choroby następuje prawie zawsze przez dotknięte tą chorobą psy. One to w pewnem stadjum tej choroby stają się złośliwe i napa-

dają wtenczas na spotkane osoby i zwierzęta, gryząc je. W stanie powyższego podniecenia rzucają się chore psy i na domowników. Normalnie po pokąszeniu przez wściekłego psa innego psa, ten ostatni zaczyna chorować na wściekliznę najczęściej po 3 — 4 tygodniach. Okres wybuchu choroby jest nieraz późniejszy i może dochodzić do paru miesięcy. Dotknięty wścieklizną pies początkowo jest przygnębiony, leży, traci apetyt do podawanego pokarmu, a natomiast może zjadać przedmioty niejadalne, jak ściółkę, patyki lub piasek. Po jakich dwóch dniach dostaje napadu wściekłości i przez kilka dni, jeżeli nie był uwiązany, lub wyrwał się z uwięzi, może on wielu ludzi lub zwierząt, a szczególnie psów pokąsać i zarazić przytem zarażoną śliną.

Nie każdy wypadek pokąsania może spowodować przeniesienie tej zarazy. Może ten zarazek w ślinie być zatrzymany na ubraniu, u zwierząt na sierści, może spłynąć ze krwią i td. Mylne są przypuszczenia wielu nieświadomych ludzi, którzy sądzą, że pies może dostać wścieklizny z gorąca, lub z podania gorącego pokarmu. Jak wyżej wspomniałem, wścieklizna przenosi się zwykle przez pokąsanie wściekłych, przyczem może ono nastąpić nocą przez jakiegoś obcego psa, który w wypadku zachorowania na wściekliznę, często odbiega od swego domu i może przebiegać wiele gmin i po drodze zarażać. O ile wściekły pies nie zostanie wcześniej zabity, to zwykle sam ginie po jakim tygodniu swej choroby, wśród porażenia najpierw pojedynczych organów, a w końcu ogólnego porażenia.

Ażeby wścieklizna u zwierząt nie przenosiła się, powinny być wszystkie psy po myśli ustaw albo stale wiązane, albo zamknięte w obejściach, z których nie mogą się wydostać i wejść w styczność z obcymi ludźmi, lub zwierzętami, albo winny być psy trzymane na smyczy przy prowadzeniu, lub być zaopatrzone w gęste kagańce.

Jeżeli się pojawi jakiś wściekły pies na terenie gminy, powinno się go zabić, do czego są obowiązane po myśli ustaw zarządy gmin. O wypadku powyższym powinno się zaraz zgłosić do przynależnego posterunku P. P. lub starostwa.

Ludzie pokąsani przez psa wściekłego muszą się szczepić ochronnie przeciw wściekliźnie. Bardzo niepewne są wypadki pokąsania przez psy niewiadomego pochodzenia, których po wypadku więcej nie widzi się. Może to stać się nocą.

W każdym wypadku rany powstałe przez ukąszenie psów powinno się dokładnie odczyścić, starać się ranę jaknajwięcej wycisnąć, ażeby tym sposobem przez wydostającą się krew odczyścić ranę, a z tem i usunąć ewentualne zarazki. Po odczyszczeniu rany, należy ją dokładnie odkazić jakimś środkiem dezynfekcyjnym.

Dr. Kruczek.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

TARGI KATOWICKIE.

W czasie od 24-go maja do 8-go czerwca 1933 roku odbędą się na Śląsku tradycyjne IV. Targi Katowickie, urządzane przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej (Katowice, ul. Stawowa 14, telefon 71).

ROBOTY ROLNE NA CZASIE.

Jak dotychczas mrozy jakoś długo nie trzymały, choć przez kawałek stycznia silnie dały się nam we znaki. Obfite opady śnieżne w całym kraju pozwalają spodziewać się wilgotnej wiosny, a ponieważ roztopy już się rozpoczęły, główną naszą troską będzie uregulowanie spławu wód, aby móc jaknajwcześniej do robót polnych wyruszyć.

Nie wspominając już o czyszczeniu rowów i przegonów, co ułatwia właściwy spław wód, musimy pamiętać, że wody ściekowe wypłukują z gleby cząstki pożywne, a więc sole mineralne oraz resztki szczątków organicznych i to wszystko w formie osadu wraz z sobą unoszą. Należałoby więc postarać się, aby wody z roztopów szły na miejscowe łąki, gdzie pozostawiłyby ten cenny osad, niekiedy więcej wart od obornika. Jeżeli stan dróg polnych pozwala można już wywozić nawóz pod okopowizny i zaraz rozstrząsać. Leżąc bowiem w małych kupkach, wypłukiwany przez wiatr i deszcze, nawóz traci dużo na wartości.

Na polach i łąkach, o ile nie są zalane, trzeba już kończyć sypanie kainitu.

Krótki okres czasu, jaki nas dzieli od rozpoczęcia wiosennych robót w polu, nakazuje przygotowanie inwentarza i zwłaszcza koni do pracy, jaka ich czeka. To też koniom powinniśmy zwiększyć codzienną rację pożywienia, bacząc jednak, aby zmiana nie była raptowna lecz stopniowa.

W sadzie pora już szykować grzędy na wczesne rozsady kapusty, buraków ćwikłowych i tp. „Terol"

PASIEKA W LUTYM.

W lutym w ulach poczyna budzić się życie, matka rozpoczyna czerwienie, pszczoły wewnątrz kłębu podnoszą temperaturę do 30 stopni C. Nazewnątrz nic nie wskazuje zmiany spowodowanej przez zbliżenie się wiosny. Pszczoły stają się coraz wrażliwsze na ciepło i niepokój. Słońce wywabia je do lotu, nieraz na zgubę w czasie mroźnym; hałasy zzewnątrz lub brak matki powoduje zanieczyszczanie się w ulu — zaparzenie. Czasami w lutym zdarzają się nawroty ciepła, więc pszczoły oblatują się szczęśliwie.

Na toczku. Osłaniać wyloty i ściany od nagrzewania przez słońce, gdyż nie ono, lecz ciepło powin-

no wabić do oblotu. Zaglądać bez hałasu pod daszki, by zapobiec zaciekaniu i podpierać ule od strony przeciwnej panujących wiatrów. Wyloty czyścić od sadzi; wygarniać ostrożnie pszczoły spadłe w wylotach. Nasłuchiwać grania pszczoł: w razie gdyby pień zachowywał się zbyt cicho, przez stuknięcie sprawdzić czy żyje. Pnie umierające z głodu ratować podaniem kołacza cukrowo miodowego na wierzch ramek gniazdowych pod płótno, nakrywając gniazdo.

W stebniku. Wchodzić pocichu, usuwać przyczyny niepokoju. W czasie dłuższych odwilży i ciepła wietrzyć wieczorami. Zapobiegać zbyt głośnemu zachowaniu się pni przez ujęcie ściółki i uchylenie zatworów.

W domu. Plastry zapasowe zabezpieczyć od motylicy, miejsca dotknięte przez nią powykrawać i uporządkowane porozwieszać szerzej, na odległość 5–6 cm. Plastry, przechowywane w szczelnych szafach — wysiarkować. Inne czynności — jak w styczniu. „Terol"

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

PRZECIW NADMIERNYM WYMIAROM PODATKOWYM.

Doniosły okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie wymiarów podatkowych.

Ministerstwo Skarbu rozesłało do Izb i Urzędów skarbowych doniosły okólnik w sprawie wymiarów podatkowych.

W wyniku przeprowadzonych z ramienia Min. Skarbu lustracji urzędów skarbowych, stwierdzono, iż niejednokrotnie urzędy Skarbowe wymierzają płatnikom, którzy nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych lub ksiąg gospodarczych, podatek przemysłowy od obrotu i dochodowy w wysokości wymiaru, ustalonego w ub. roku, bądź też nawet w wysokości wyższej, aniżeli w latach poprzednich. — Stwierdzono przytem, że w tego rodzaju wypadkach urzędy skarbowe nietylko, że nie posiadały konkretnego materjału w postaci odpowiednich informacji, lecz nawet nie przeprowadzały uprzednio żadnych dochodzeń, któreby uzasadniły wyższe wymiary.

Ponieważ wskutek przytoczonego wyżej postępowania urzędów skarbowych w dobie obecnego kryzysu gospodarczego, wytwarza się w społeczeństwie nastrój nieprzychylny dla wszystkich poczynań władz skarbowych, w konsekwencji czego płatnicy powstrzymują się od płacenia podatków, nadto zaś nastrój ten wyzyskiwany jest przez pewne czynniki dla celów agitacyjnych, poleca się prezesom izb skarbowych wydać podwładnym urzędom odpowiednie zarządzenie, aby kierownicy urzędów zwracali specjalną uwagę na należyte ujęcie osiąganych przez płatników obrotów i dochodów, jak również, aby w każdym wypadku były uzasadnione, bądź to otrzymanemi informacjami, bądź też opiniami rzeczoznawców, powołanych z pośród fachowców i osób dających rękojmię uczciwej oceny.

ZMIANY NA STANOWISKACH WOJEWODÓW.

P. Prezydent mianował prez. miasta Krakowa p. Bylinę Prażmowskiego wojewodą lwowskim, dotychczasowego wojewodę lwowskiego p. Różnickiego, wojewodą lubelskim, wojewodę łódzkiego p. Jaszczołta, wojewodą wileńskim. Na stanowisko wojewody łódzkiego został mianowany p. Hauke-Nowak.

SOWIETY ZAKUPUJĄ TRZODĘ CHLEWNĄ W POLSCE.

Przedstawicielstwo handlowe Sowietów pertraktuje w sprawie nabycia dużych transportów trzody chlewnej w Polsce. Jak dowiadujemy się, tranzakcja ta objęłaby ogółem 50 000 sztuk trzody na cały 1933 r. w odpowiednich etapach.

WYWÓZ CUKRU.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wywóz cukru z Polski w roku 1932 wyniósł 1.385 489 kwintali ogólnej wartości 23 850 tysięcy złotych. Głównym odbiorcą naszego cukru jest Anglja, dokąd wywieźliśmy go za 11. 1 mil. zł.

Na marginesie tej wiadomości dodać należy, że nasz cukier sprzedaje się tam po kilkadziesiąt groszy za kilogram, podczas kiedy u nas cena jest bardzo wysoka.

EPIDEMJA GRYPY.

Przez Europę idzie niezmiernie silna epidemja grypy. Objęła już Anglję, Niemcy i pojawiła się na Węgrzech. Przebieg grypy jest ostry, a śmiertelność chorych jest duża. W Anglji np. w ciągu jednego tygodnia zmarło na nią 1941 ludzi. W wielu miastach angielskich musiano pozamykać szkoły. Także praca wszystkich urzędów, a szczególnie sądów utyka na każdym kroku, gdyż z powodu choroby na rozprawy nie zjawiają się ani sędziowie, ani adwokaci, ani też świadkowie. W niektórych miejscowościach Niemiec prawie cała ludność zapadła na grypę. Także na Węgrzech zamknięto szkoły do dnia 4 lutego. Przypomnieć należy, iż ostatni raz wystąpiła grypa w niezmiernie silnej i złośliwej formie z końcem wielkiej wojny, w 1918 roku i to nietylko w Europie ale na całym świecie. Śmiertelność wywołana wówczas przez tę chorobę, tak wśród wojska, jak i wśród ludności cywilnej, była bardzo duża.

OJCIEC ŚW. O „NIEZNANYM ROBOTNIKU".

W czasie obrad „tygodnia społecznego" katolików kanadyjskich w Montrealu odczytany został list Ojca św. do arcybiskupa w Quebeck. Papież mówił w nim o „nieznanym żołnierzu", któremu we wszystkich krajach postawiono pomniki, celem uczczenia ofiarnej choć nieznanej zasługi wobec ojczyzny. Ale istnieje też walka na polu pracy, która wymaga wielu ofiar, co pozostają nieznanemi, zwłaszcza w dzisiejszych smutnych czasach światowego kryzysu ekonomicznego. Do rzędu „nieznanych robotników" należą rzesze bezrobotnych, którzy z rozpatrzą w sercu patrzą na swą przymusową bezczynność, a przecież z radością pracowaliby na utrzymanie siebie i swoich najbliższych. Nie wolno zapominać, że ci „nieznani robotnicy" mają niewzruszone prawo do pracy i to do pracy tak wynagradzanej, by ona mogła być dźwignią ich materjalnego i moralnego rozwoju i by czyniła z nich zadowolonych obywateli i obrońców państwa. Z prawem do pracy wiąże się obowiązek mężów stanu i odpowiedzialnych polityków, obowiązek szukania środków i dróg, któreby pozwoliły dostarczyć tym wszystkim nieznanym robotnikom zajęcia i chleba. Coś jest fałszywego w gospodarce światowej, jeżeli rozwiązanie problemu pracy odbywa się z takiemi trudnościami. A największy brak tkwi w tem, że tam, gdzie przeciwieństwa między bogactwami poszczególnych narodów oraz między kapitałem i pracą są zbyt wielkie, główny ciężar kryzysu składa się na barki robotników, którzy w ten sposób stają się nieznanemi ofiarami wojny ekonomicznej.

„POWSTANIE" NA POLESIU.

W ubiegłym roku obiegły Polskę mnóstwo niesprawdzonych pogłosek o wypadkach na Polesiu, które też wywołały senzacyjne echa w prasie zagranicznej. Urzędownie ich dotąd nie wyjaśniono. Dopiero min. Pieracki, przemawiając w tych dniach na komisji budżetowej Sejmu, na wskutek zmianki jednego z posłów o tych wypadkach, złożył następujące wyjaśnienie: „Poruszono tu sprawę t. zw. powstania na Polesiu. Faktyczny stan przedstawia się następująco: Po rozwiązaniu komunistycznej organizacji Zachodniej Ukrainy, utworzyła się banda kilkudziesięciu ludzi w pow. kowelskim i koszyrskim. Dla zdobycia wyżywienia, stosowała ona napady, przykryte hasłami komunistycznemi. Rabowano sklepy. Zabito wójta jednej z gmin. Banda rozdzielała się na grupy i organizowała wypady bandyckie. Ministerstwo zarządziło oczyszczenie terenu. Ponieważ banda zapadła w bagna, likwidacja jej była trudna. Do akcji użyto 100 policjantów, tylko w kulminacyjnym momencie użyto ponad 4 szwadronów KOP-u. Bandę zlikwidowano. W walce zginęło 21 bandytów, ujęto 29, których przekazano sądom. Część wyroków już zapadła, m. in. wydano 4 wyroki śmierci. Z policjantów zginęło 2, 4 odniosło rany, 1 oficer policji stracił nogę".

KRONIKA

We środę przejeżdżał przez Nowy Targ do Zakopanego p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie gen. Rupperta, wojewody Dr. Kwaśniewskiego, nacz. Wydziału bezp. Małaszyńskim. P. Prezydenta w przejeździe witali na dworcu kolejowym przedstawiciele władz w Nowym Targu.

Wieczór literatury śląskiej. Regjonalizm podhalański wiąże się w pierwszym rzędzie ze śląskim. Przecież górale śląscy są bardzo bliscy kulturalnie Podhalanom. Ruchliwe Koło Polonistów na Uniw. Jagiellońskim urządziło z końcem stycznia wieczór recytacyjny literatury śląskiej. Po niezwykle trafnej charakterystyce regjonalizmu polskiego i twórczości literackiej śląskiej wygłoszonej przez prof. Dybowskiego — typ Ślązaka z obrazował laureat nagrody literackiej Śląska świetny epik — powieściopisarz Gustaw Morcinek. Ten sam wygłosił dwie nowele najnowszej swej książki — Chleb na kamieniu, Utwory Morcinka cechuje głęboki żywiący liryzm i głębia sięgania do duszy. Drugi literat — Adolf Tierla szczególnie udale zaprezentował się z opowieści gwarą żywiecką „o górala Brzękale" Tierla przez przywiązanie do rodzinnej ziemi i subtelne wyczucie jej gwary błyszczy nieprzeciętnem światłem na niebie współczesnej literatury polskiej.

Dnia 7 lutego br. odbył się w auli gimnazjum nowotarskiego odczyt ucznia kl. VIII Bołoza na temat „Szkolnictwo polskie poza granicami kraju". Młodzież gimnazjalna po odczycie chcąc przyjść z pomocą młodzieży uczącej się na obczyźnie, zobowiązała się złożyć jakiś fundusz na ten cel.

Oddział Związku Strzeleckiego w N. Targu odegrał w ub. tygodniu w swej świetlicy „Betlejem Polskie", dając trzy przedstawienia, a to dla strzelców, rodzin strzelców i szerszego społeczeństwa.

Dział sportowy.

Zawody narciarskie Pow. Komitetu W. F. i P. W. które miały się odbyć dnia 12 lutego — z powodu braku śniegu zostały odwołane. W razie odpowiednich w przyszłości warunków śnieżnych — Pow. Komenda poda do wiadomości o terminie zawodów.

Mistrzem narciarskim Węgier na rok 1933 został Marusarz Jan ze Zakopanego. Druzyna polska wysłana do Węgier na mistrzostwa spisała się jak najlepiej, gdyż 4 pierwsze miejsca zdobyła bez większego trudu. Również druga drużyna polska wysłana na mistrzostwa narciarskie Jugosławji spisała się nieźle, gdyż 2, 3 i 4 miejsce zdobyła dla siebie. — Obie drużyny polskie po odbytych zawodach wyjechały do Insbrucka, gdzie będą startować w mistrzostwach Europy, urządzanych przez F. I. S.

Kino „Tatry“ Nowy Targ wyświetla w niedzielę 12 lutego gigantyczne arcydzieło p. t. Dynamit.

Zabawa dzieci na dochód kaplicy Św. Teresy w Rabce. Przemiła zabawa dzieci, jaka odbyła się w Rabce na dochód kaplicy Św. Teresy, zgromadziła w salach kasyna cały mały światek rabczański. Po misternie odegranej przez dzieci sztuce na tle pięknej dekoracji w strojach chińskich, odbyła się ogólna zabawa. Inicjatorką i kierowniczką tej pięknej zabawy była p. mecenasowa Hubisztowa.

Rabka. Staraniem Związku Strzeleckiego w Rabce odbędzie sie w sobotę dnia 11 lutego w salach pod Gwiazdą Wielka Zabawa Taneczna. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Spaliła własne dziecko w piecu. Niezwykły fakt zakamieniałych uczuć matki wobec własnego dziecka i żelaznych nerwów, zdażył się w tych dniach w Rabce. Służąca Aniela Luberda z Ostrowska, pow. Nowy Targ, po urodzeniu dziecka, w kilka godzin później wrzuciła go w ogień pieca, na którym gotowała obiad. Po czynie tym, nie zdradzając żadnego objawu osłabienia, ani zdenerwowania, najspokojniej kończyła swoją pracę. Gospodyni, u której zatrudniona była Luberda, znając przedtem stan obwinionej, zauważywszy u niej zmianę dochodziła, gdzie obwiniona pozostawiła dziecko. Ponieważ Luberda nie chciała wyjawić popełnionego czynu, gospodyni zawiadomiła policję. Policja po przeprowadzeniu dochodzeń, aresztowała sprawczynię, która wkońcu przyznała się do zbrodniczego czynu, podając, że dziecko spaliła podczas gotowania obiadu. — Jako motyw podała brak środków do wychowania dziecka.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG. RYNEK 4. I-sze p.. TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę.— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.